

Nasza Ojczyzna — Polska Ludowa prawdziwą matką wszystkich Polaków

Nad czym tak dyskutujecie? spytał st. mar. Wojas zobaczywszy w pomieszczeniu grupę rozmawiających kolegów.

— Nad projektem Konstytucji. Chodzi nam o to, kto miał prawo głosu przed wojną, w Polsce burżuazyjnej?

— Chyba nie tylko w Polsce burżuazyjnej, ale i w każdym istniejącym także dziś państwie — u nas — tak? — uzupełniając wypowiedź poprzednika rzekł st. mar. Wojas. — Rzecz jasna, że tylko ludzie tzw. pochodzący z warstw uprzywilejowanych. Oni bowiem mają w tych państwach decydujące głosy, a przytaczająca większość biedoty chłopek i robotniczej nie jest brana pod uwagę.

— Mogę wam zatem opowiedzieć jakie prawa dają robotnikom i chłopom konstytucje burżuazyjne. Wiecie, że pracowałem w Marynarce Handlowej i byłem w wielu krajach. Weźmy np. Argentynę. Widziałem tam jak robotnicy są traktowani przez swych przełożonych — majstrów. Otóż przyszła pewna ilość robotników do fabryki. Majster wybrał tylko tych, którzy mu się podobali, a resztę rozpedził do domu. Robotnicy pozabawieni pracy wybuchli gniewem — głośno skrzęcali i odgrzali się więc majstrów. Najczęściej kończyło się na masakrowaniu robotników przez policję. Bo wiem prawo jest w Argentynie po stronie tych, którzy mają pieniądze.

Albo posłuchajcie co widziałem w Indiach, w Bombaju — ciągnął dalej st. mar. Wojas. — Ludzie śpią tam pod murem, na ulicy, lub pod drzewem, bez dachu nad głową. Rzemieślnik — fryzjer

czy dentysta — swój warsztat ma rozłożony na stołku pod murem, również na ulicy i w takich warunkach przyjmują klientów, oczywiście, że tylko biedotę.

O tak, widzicie, konstytucja burżuazyjna zapewnia warunki do życia ludziom pracy.

U nas w Polsce Ludowej każdy obywatel ma zapewnione prawo do pracy, nauki, życia kulturalnego. Nasz kraj rozbudowuje się wspaniale. Taka Nowa Huta pod Krakowem poco się buduje? — Właśnie po to, aby potężniała nasza Ojczyzna, aby nam było coraz lepiej, aby tysiące naszych robotników znalazły warsztat pracy.

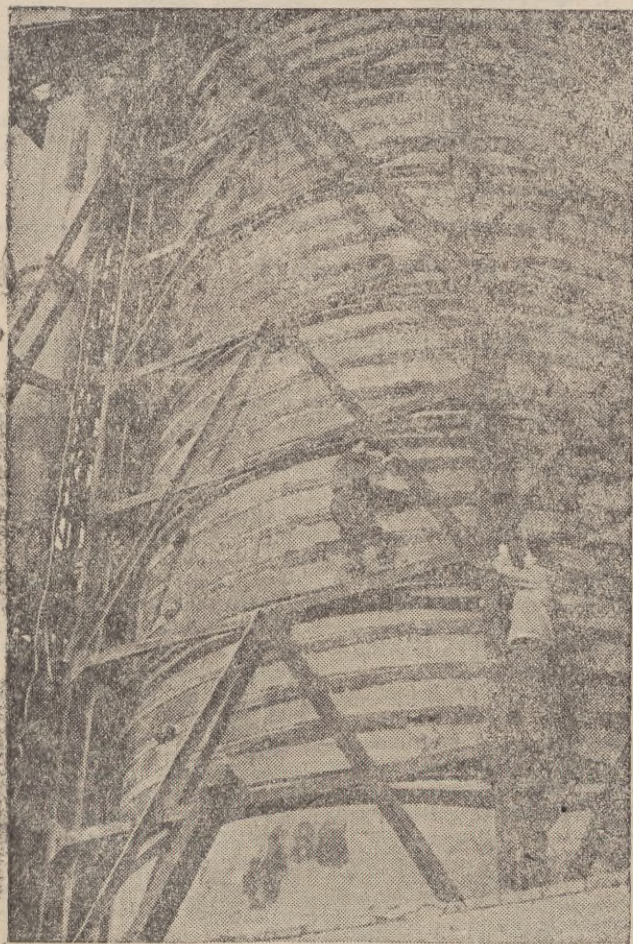
Do rozmowy przyłączył się mar. Zakrocki.

— Wiem doskonale jak wyglądają burżuazyjne „dobrodziejstwa” — ze mną było podobnie. Od roku 1937 nie mam już rodziców, zmarli oboje, tuż przed wojną, a ja miałem 10 lat. Byłem w służbach u kuzaków, tak w sumie służyłem co najmniej u 9 lub 10 wiejskich bogaczy. Zaznałem sporo biedy. Jedną wyrzucali mnie od siebie, nie dając nawet pracować, a miałem w tym czasie dopiero 10 lat, inni zaś nie płacili mi za moją pracę. Szedłem więc gdzie indziej. Z tej biedy wyzwoliła mnie dopiero Władza Ludowa.

W Polsce Ludowej dzieci, które nie mają rodziców są otoczone troskliwą opieką państwa — opiekuje się nimi Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, mają możliwość uczyć się a nawet kończyć wyższe studia. Dni pełnią służbę w Ludowej Marynarce Wojennej — odczuwam najlepiej troskliwą opiekę państwa. Jestem wdzięczny Ojczyźnie za troskliwą opiekę — dług spłacam Jej summiennym szkoleniem.

J. P.

Rozbudowa Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych



Szczecińskie Zakłady Wytwórcze Nawozów Fosforowych zostały w 1949 r. całkowicie odbudowane. W 1952 roku nastąpiła rozbudowa zakładów. Pod koniec Planu 6-letniego zakłady będą produkować tyle nawozów fosforowych, ile w chwili obecnej produkują wszystkie zakłady tego typu w Polsce. Na zdjęciu: Fragment pieca prażalniczego.



nr 27 (367)

Gdynia, piątek 1 lutego 1952 r.

Rok III

W naszej Ludowej Ojczyźnie

Rozbudowujemy nasze zakłady produjemy coraz więcej statków

W Stoczni Północnej w Gdańsku robotnicy, realizując swe zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, zaoszczędzili już ok. 700 roboczogodzin.

Jan Czernski skrócił czas trwania montażu drzwi wodoszczelnych na jednostkach pływających o 50 proc. Osiągnął to dzięki ulepszeniu i przebudowaniu przyrządu do dociskania drzwi.

— Dzięki pomocy Partii — mówi Czernski — nauczyłem się zawodu. Dzięki pomocy Partii my, robotnicy stoczniowi, z każdym rokiem rozbudowujemy nasze zakłady, produkujemy coraz więcej statków, które z honorem reprezentują polską banderę na wszystkich morzach i oceanach. Skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuatorzy PPR i spadkobiercy tradycji rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, będziemy pracować jeszcze wydajniej, ażeby wzmocnić siły obozu pokoju.

Grupa Jana Popławskiego w Stoczni Północnej w Gdańsku przyspieszyła prace remontowe przy jednej z jednostek o ok. 400 roboczogodzin. Członek tej grupy, Józef Ciesielski, o 118 roboczogodzin przyspieszył wykonanie glazury naściennej.

Załoga Stoczni Gdańskiej wykonała już ok. 60 proc. podjętych zobowiązań o łącznej wartości 174 tys. zł. Do wyróżniających się w realizacji zobowiązań należą: brygada Klawikowskiego oraz robotnicy: Burdykiewicz, Bartkowski i Zawadzki.

Przedstawiciele społeczeństwa o projekcie Konstytucji

WARSZAWA. Z całego kraju napływają wypowiedzi o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niektóre z nich zamieszczamy poniżej.

JAN STEFAŃSKI, przodownik pracy z Nowej Huty: „50 lat przeżyłem w Polsce kapitalistycznej. Nikt nie pytał o moje zdanie i nie liczył się z moim zdaniem. Dziś władza ludowa zapytuje ludzi pracy co myślimy o projekcie Konstytucji. Więc powiem, co uważam: wszystko to, co napisane jest w nowej Konstytucji, to szczerza prawda. Mamy teraz wszyscy nie tylko prawo do pracy, ale mamy tę pracę. Mamy też zapewniony wypoczynek i to w takich warunkach, o jakich przed wojną nawet nam się nie śniło”.

BOLESŁAW SINICKI, górnik w Zagłębiu Dolnośląskim, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II kl. mówi: „Od wczesnego dzieciństwa pracowałem w kopalniach w Westfalii. Po pierwszej wojnie światowej nie mogłem wrócić do ojczyzny, bo nie było tam dla mnie pracy, ni chleba. Nie mogłem powrócić do Polski ani wtedy, gdy obowiązywała konstytucja marcową, ani wtedy, gdy wbrew woli ludu uchwalono faszystowską konstytucję kwietniową. Musiałem z Westfalii wyjechać nie do Polski, lecz o jeszcze jedną granicę dalej — do Francji.

Wierzyłem, że we Francji życie dla człowieka pracy będzie znośne. Przekonałem się szybko, że między pieknymi hasłami, głozoneymi przez kapitalistów, a prawdą — jest przepaść. Wszystkie prawa francuskie opracowane były tak, by ułatwić wyzyskiwanie ludu pracującego. Przyjaciele z okręgu Lot et Garonne opi-

sywali mi niedawno w listach przebieg wyborów w tym okręgu. Komuniści uzyskali tam dwa razy więcej głosów, niż partie reakcyjne, a jednak nie otrzymali ani jednego mandatu. Niebawem oszustwa wydarzą się również w Pas de Calais w okręgu M. et Moselle i w ogóle na terenie całej Francji.

Projekt naszej Konstytucji odpowiada temu, co jest w Polsce naprawdę. Zwyciężyliśmy w walce z wyzyskiwaczami i obszarnikami”.

STANISŁAW DĄBROWSKI, majster w fabryce im. Karola Wójcika w Warszawie. Pracuje w tej fabryce od 1908 roku: „Za cara konstytucja dla robotnika była kosaćką nabijaną, a za czasów sanacji — policyjną pałką. Ja pracowałem za sanacji przy pakowaniu gwoździ. Od dłuższego czasu należała nam się premia. Kiedy poszedłem do dyrektora upomnieć się o te moje pieniądze dyrektor powiedział: „Jazda za bramę. Na komin będziesz patrzył, łapserdaku, to przestaniez się upominać o pieniądze”.

Takie wtedy było prawo do pracy. Kiedy prosty człowiek chciał jeść, to musiał cierpieć i znosić pańskie fanaberie. Żeby się dostać do pracy trzeba było mieć mocne „plecy”, a i to 6 tygodni musiał człowiek darmo pracować, zanim uznali, że się nadajesz do pracy i łaskawie cię przyjęli.

Nasza Konstytucja daje nam pełne prawo do pracy. Nie wisi już nad człowiekiem zmora, że nie będzie miał co jutro włożyć do garnka, że wyrzucą go z mieszkania za nieopłacone komornie, że nie będzie miał za co posłać dzieci do szkoły. To wszystko, co czytamy w Konstytucji widzimy w naszym codziennym życiu”.

DZIŚ W NUMERZE:

Generalissimus Stalin organizator zwycięstw nad światowym faszyzmem . . . str. 2 i 3

Bohaterowie pracy naszych portów w 1951 r.

Najlepszym zespołem trymerskim polskich portów jest zespół Mołki z rejonu gdynińskiego, który uzyskuje średnio 225 proc. normy w szybkiej obsłudze statków. Drugim takim zespołem jest brygada młodzieżowa Jan Brychczego w Szczecinie.

Najlepszym dźwigowym naszym portów był w ub. roku Józef Mania ze Szczecina wynikiem 112,87 ton przeladowanych towarów na godzinę, przed dźwigowymi Czolbą i Ajewskim w ZPGG.

Z robotników portowych na pierwsze miejsce wysunął się trymerzy MAJ i CIESIELSKI z odcinka masowego Wł. słoujścia.

Prof. dr R. Ceberłowicz członkiem korespondentem Bułgarskiej Akademii Nauk

SOFIA. Bułgarska Akademia Nauk powołała na swych członków — korespondentów dwóch wybitnych uczonych polskich — prof. dr Romualda Ceberłowicza i prof. dr Karola Borsuka.

Zbiór pieśni i wierszy z lat 1941 — 1951

WARSZAWA. Z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej na półkach księgarskich ukazał się zbiór pieśni i wierszy z lat 1941 — 1951 pt. „O Polskę Ludową”.

Zbiór, do którego materiały zebrali E. Markowa i Wł. Góra, a opracował W. Woroszyński, składa się z trzech części.

Wiersze i pieśni zamieszczone w pierwszej części zbioru powstały w konspiracyjnych mieszkaniach okupowanej Warszawy, w oddziałach partyzanckich GL i AL, w podziemnych redakcjach „Trybuny Wolności”, „Walki Młodych” czy „Gwardzisty”. Są to gorące relacje z wydarzeń, z czynów bojowych, z działalności Partii.

Drugą część zbioru stanowią utwory, które powstały wśród rewolucyjnej emigracji polskiej w Związku Radzieckim, w środowisku Związku Patriotów Polskich, a później na froncie, w I Armii Wojska Polskiego.

W spustoszonej wojną krajem polska klasa robotnicza i masy pracujące pod wodzą PPR przystępują do wielkiej ofensywy odbudowy ojczyzny. O tym okresie mówią wiersze, zawarte w trzeciej części zbioru.

Prasa radziecka o 10-iej rocznicy powstania PPR

MOSKWA. Dziennik „Prawda” zamieścił korespondencję własną z Warszawy pióra J. Makarenki pt. „Pamiętna rocznica”, poświęconą 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W PORTACH I NA MORZU

WYKONALI PLAN STYCZNIOWY

Rybacki indywidualni, członkowie ZMP w obwodzie Władysławowie, do dnia 28 stycznia wykonali przedterminowo miesięczny plan połowów w 101,5 proc.

Jak donosi A. Kreft, rybacy nie zadowolili się tym sukcesem, lecz stale dążą do ponadplanowego wykonywania swych obowiązków. Przetapiają w tym załogi kutrów „Wła 31, 14, 33, 46, 2, 3, 6 i 17”, w przeciwieństwie do ob. Jana II Myślisza, użytkownika kutra „Wła 5”, który lekceważąc wysiłek towarzyszy pracy rybackiej, sam nie wykonuje swych zadań.

UDOSKONALIE PRODUKCJE

W ełbąskich Zakładach Mechanicznych im. Świer-

czewskiego pracownik Romuald Polakowski dokonał ważnego usprawnienia. Dzięki jego pomysłowi zwykły mikroskop, połączony z odpowiednim mechanizmem, został wykorzystany do precyzyjnej obróbki metalu. Tym samym kłopotliwa dotychczas sprawa nacinania ryzek tolerancyjnych na sprawdzianach stożkowych została rozwiązana. Racjonalizator otrzymał nagrodę.

34 GODZINY OSZCZĘDNOŚCI

W porcie szczecińskim robotnicy postanowili dla uczczenia 10-lecia powstania PPR wyładować metodą szybkościową statek duński „Slesvig”.

Dzięki dobrej organizacji pracy, a szczególnie wielkiemu wysiłkowi brygad Antos-

kowa i Jaraczewskiego, zaoszczędzono 34 godziny czasu, osiągając wyniki lepsze od zaplanowanych i przekraczając znacznie średnią wydajność IV etapu współzawodnictwa pracy.

DWIE MORSKIE WYSTAWY W SOPOCIE

Trwają przygotowania do dwóch wystaw o znaczeniu społeczno-ekonomicznym z zakresu naszej gospodarki morskiej.

W niedzielę, dnia 17 lutego otwarta zostanie wystawa racjonalizatorska żeglugi i portów na sopockich terenach wystawowych. Druga wystawa otwarta będzie w WSHM i zobrazuje wkład PPR w rozwój socjalistycznej ekonomiki transportu morskiego i pokrewnych dziedzin.

życia organizacji ZMP

O właściwy porządek dzienny zebrań kół ZMP w naszej jednostce

Jednym z najważniejszych czynników, które decydują o nazywaniu przebiegu zebrań, o ich skuteczności w wychowywaniu członków ZMP, jest właściwy porządek dzienny zebrań. Często niewłaściwie stawiane w porządku dziennym zebrań ZMP zagadnienie powodowało suchy, mechaniczny przebieg tych zebrań. Rzecz jasna, zebrań takie były nudne, nie potrafiły one zbudzić aktywności wśród członków i nie spełniały swojej roli wychowawczej. W ścisłym związku z tym pracy zetem-powskiej po zebraniu nie prowadzono, a uchwała takiego zebrań pozostała bez echa.

Malo słuszne było stawianie przez Zarząd ZMP jednostki na taradzie z podoficerami — aktywnymi członkami ZMP — punktu w porządku dziennym n. t.: „Walka o pielęgnację broni w jednostce”, kiedy podoficerowie zawsze wzorowo pielęgowali swoją broń, a natomiast poważne braki w pielęgnowaniu mieli właśnie marynarze. I co mówiono na tej naradzie z tym porządkiem dziennym?

Członek Zarządu tow. Kaluża szeroko omawiał istniejący niedostateczny stan pielęgnacji, który znany był wszystkim obecny na naradzie, stawił przed podoficerami — członkami ZMP zadanie systematycznego pilnowania i kontrolowania stanu pielęgnacji broni, co było obowiązkiem służbowym obecnych na naradzie. Nie mówiono natomiast o wpajaniu w marynarzy drogą pracy aglacyjnej miłości do tego wspaniałego sprzętu, nie mówiono o wspaniałych czynach dokonywanych przez żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego tym sprzętem w okresie walki z faszystowskimi, krwiożerczymi bandami hitlerowskimi. Przecież Regulaminy Sił Zbrojnych wyraźnie mówią o obowiązkach podoficera, jako bezpośredniego przełożonego marynarza na odcinku dbałości o sprzęt bojowy. Po cóż więc wkraczać w kompetencje służbowe, pocóż bezcelowo dublować zadania?

Co innego, gdyby to zagadnienie właśnie na zebraniu ogólnym ZMP postawiono np. tak: „Każdy zetem-powiec wzorowo pielęgnuje nasz wspaniały sprzęt artyleryjski”. Po dobre opracowanym referacie napewno wywiązałyby się dyskusja, w której zetem-powcy ostro skrytykowaliby opuszczających się w pielęgnacji sprzętu członków ZMP. Takie zebranie napewno zmobilizowałoby ich do wzorowej pielęgnacji broni i sprzętu.

A oto inny przykład: w kole ZMP, gdzie przewodniczącym jest tow. Kończewski zarząd opracował porządek dzienny jednego z zebrań, którego punktem był „Analiza stanu dyscypliny w pododdziale”. Zarząd kła niesłusznie postawił przed zebraniem analizę stanu dyscypliny w pododdziale, ponieważ analizować stan dyscypliny w pododdziale może tylko dowódca pododdziału. Należało się zastanowić, jak przodują w dyscyplinie członkowie kół, którzy często dają zły przykład zdyscyplinowania, jak tow. Świątógór Łatko, Garnarczyk i inni.

W wyniku lekkomyślnego podejścia ze strony zarządu kół do doboru i przygotowania porządku dziennego, na zebraniu omawiano bardzo szeroko zagadnienie „Analiza stanu dyscypliny w pododdziale”. Podjęto szumną ogólnie słabo przygotowaną uchwałę, mówiącą o pomocy słabszym itp., ale nikt nie zastanowił się nad tym, jak przykład w przestrzeganiu dyscypliny dają zetem-powcy.

Wina spada tu na zarząd kół, który przez palce patrzył na przewinienia członków ZMP i dlatego postawił na zebraniu ogólnym punkt, omawiający stan dyscypliny w pododdziale. Jasnym jest, że po takim zebraniu nie wzięto się do żadnej

konkretnej pracy bo przecież zetem-powiec nie może mobilizować do przodowania na odcinku dyscypliny, kiedy sam jest niedyscyplinowany.

Należało na zebraniu postawić taki punkt: „Analiza przodownictwa członków ZMP w dyscyplinie”. Ostra krytyka na zebraniu pomogłaby zlikwidować niedociągnięcia u takich członków jak tow. Łatko, Garnarczyk i wielu innych i na bazie przodownictwa członków ZMP zmobilizować niezrzeszonych do podnoszenia poziomu dyscypliny.

Fakty te jaskrawo świadczą o możliwości właściwego doboru porządku dziennego na zebraniach, naradach, odprawach itp. I jeszcze jeden przykład niewłaściwego doboru porządku dziennego na zebraniu. Miał on miejsce w kole ZMP, którego przewodniczącym jest tow. Dobosz. Na jednej z narad aktywu postawił aż kilka zagadnień, jak: „Sprawa dyscypliny członków ZMP, rocznica powstania PPK, pielęgnacja broni ze strony członków ZMP i sprawy organizacyjne. Przebieg samej narady jaskrawo wskazał tow. Doboszowi, że niesłuszne jest stawianie na zebraniach aż kilku tak ważnych punktów, że zebranie takie nie osiągnie swego celu, przedłuża się w nieskończoność, a gdzieś tu walka o krótkie i treściwe zebranie zetem-powskie.

Narada, zorganizowana przez tow. Dobosza stała się właśnie

takim nudnym, niekończącym się zebraniem, na którym członkowie stawali się coraz to obojętniejsi na poruszane zagadnienia. Gdybyśmy spojrzeli na uchwały takich niekończących się zebrań, z niewłaściwym porządkiem dnia, mówią one: że takie zebranie jest pełne frazesów, szumnych zobowiązań i wygórowanych postanowień, których realizacja wygląda bardzo słabo.

Wynika stąd jeden wniosek: Zarządy Kół ZMP w swojej codziennej pracy muszą się uczyć. Uporczywie przygotowując się do zebrań i umiejętnie dobierając ich porządek, mając zawsze na uwadze rolę wychowawczą zebrań.

Porządek dzienny zebrań winien składać się z zagadnień bezsprzecznie związanych z życiem pododdziału, winien odzwierciedlać troskę organizacji o ideowy wzrost członków ZMP. Ustalając porządek dnia przewodniczący kół winni radzić się organizatorów grup partyjnych i zastępców dowódców pododdziałów.

Zarządy Kół ZMP w swojej codziennej pracy winny czerpać ze wspaniałych doświadczeń organizacji komсомolskich w Armii Radzieckiej, których zebrań winni stać się wzorem dla pracy naszych zarządów. W oporciu o nie, nasze zebrańia kół spełnią w całej rozciągłości swą rolę wychowawczą, zmobilizują zetem-powców do nieustannej walki.

Mat Emil Lebok

Komitet opracował kolektywnie referat

Jak nas informuje nasz korespondent oficer Liszkowski — niedawno odbyło się w jednostce zebranie sprawozdawcze podstawowej organizacji partyjnej.

Towarzysze z komitetu, którego sekretarzem jest tow. Szramka długo dyskutowali nad tym, jak winien być opracowany referat na zebranie sprawozdawcze. Na posiedzeniu komitetu tow. Szramka powiedział o ważności opracowania referatu kolektywnie mówiąc: że komitet podstawowej organizacji partyjnej opracowuje kolektywnie referat potrafi bardziej wnikliwie przeanalizować pracę podstawowej organizacji partyj-

nej, na każdym odcinku życia wojskowego.

Również wspólnie odczytano uchwały, jakie podejmowano na zebraniach partyjnych, omówiono jak poszczególne punkty tych uchwał były realizowane.

Przeanalizowano również w jakim stopniu członkowie partii przodowali w wyszkoleniu, jak pociągali za sobą zetem-powców i bezpartyjnych, w jaki sposób organizacja partyjna była oporą dowódcy w wykonaniu zadań stojących przed jednostką itp.

Następnie przystąpiono do opracowania poszczególnych punktów referatu, za które byli odpowiedzialni poszczególni członkowie komitetu.

Zmieniła się moja wieś w Polsce Ludowej

Pamiętam lata przedwojenne i ówczesny wygląd mojej rodzinnej wioski — ŁAZY DĘBOWIECKIE. Pamiętam życie chłopów, czym trudnili się i jak żyli. Ciężkie było życie w naszej wiosce tak, jak i we wszystkich innych wioskach Polski przedwrześniowej. Pamiętam, jak biedniacy a wśród nich i mój ojciec, pracowali ciężko u kulaka i obszarnika, żeby trochę zarobić i jakoś żyć.

Ojciec mój posiadał 1,5 ha ziemi i jak większość biedaków miał liczną rodzinę. Czy mogła być mowa o dostatnym życiu? Nie. Biedacy posiadali mało ziemi, nie zbyt żyznej. By płacić podatki trzeba było ciężko pracować po 12 i więcej godzin na dobę. Ciągłymi zyski kłosał i wójt.

Kiedy w roku 1945 Armia Radziecka wyzwoliła Polskę chłopom zrobiło się lżej. Pozbyli się obszarnika i kapitalisty.

Rząd Ludowy szedł biedniakom na rękę. Otrzymywali od państwa pomoc w różnych dziedzinach. Obecnie już dużo się zmieniło.

W mojej wiosce w Łazach Dębowieckich budowany jest Dom Ludowy, świetlica i kino. Mieszkańcy wsi mogą wesoło spędzić wieczór czy dzień wolny od pracy.

Chłopi z mojej wsi wykonali plan skupu zboża, subskrybowali Narodową Pożyczkę, kontraktują i odstawiają trzodę chlewną.

Mieszkańcy mojej wsi darzą wielkim zaufaniem Rząd Ludowy, dlatego że pozwala im rosnąć i rozbudowywać się, że udziela im wielkiej pomocy. Ludzie już nie są zależni od kulaka, korzystają z POM-ów i SOM-ów, usprawniają pracę na roli, podnoszą wydajność z hektara.

mar. Marian Brągiel

St. mar. pchor. Krawiec Przoduje w wyszkoleniu w OS Polit. Marynarki Wojennej.

Wiele rodzin robotniczych i chłopskich żyło w nędzy i ucisku w Polsce sanacyjnej. Dzieci ich nie miały żadnej przyszłości — od małego dziecka musiały pracować u obszarnika lub kulaka. Jedną z tych wielu rodzin była rodzina pchor. Krawca.

— Po wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką — opowiada swoim kolegom pchor. Krawiec — rozpoczęło

Świećlicowych w jednostkach Marynarki Wojennej.

Za wzorowe wykonywanie swych obowiązków i wzorową pracę dowództwo skierowało następnie elewa Krawca do Oficerskiej Szkoły Politycznej, w której obecnie się znajduje.

— Pchor. Krawiec jest wzorowym podchorążym — mówi o nim przełożeni. — Jak aktywnie pracuje społecznie, tak i pilnie się uczy. Cechuje go prawdziwe koleżeńskie, żołnierskie. Chętnie udziela on pomocy słabszym podchorążym, którzy mają trudności w nauce.

Np. pchor. Sobański miał trudności w opanowaniu historii WKP(b). Trudności u swego kolegi zauważył szybkie pchor. Krawiec, który podora nauki własnej zaczął pracować z nim, wyjaśniając mu niezrozumiałe zagadnienia.

Nie tylko na nauce własnej, ale także podczas pracy świetlicowej pchor. Krawiec udziela aktywnej pomocy w nauce takim podchorążym jak Mlechnik, Kowalik i wielu innym, którzy się do niego zwracają.

Dobrze pracuje również pchor. Krawiec na odcinku zetem-powskim. Jest on zastępcą przewodniczącego zarządu.

— Osiągnęła w mej pracy — mówi pchor. Krawiec — zawdzięczam przede wszystkim członkom partii, którzy wskazali mi kierunek mej pracy. Wypływają one także z tego, że mam wielkie udogodnienie w pracy i w nauce w szkole. Jestem wdzięczny naszemu rządowi, partii i dowództwu za to, że nie tylko ja, ale i setki tysięcy młodzieży mają możliwość uczenia się i uzyskania stopnia oficerskiego.

plut. pchor. Roman Owstaniński



się dla nas nowe życie. Władza ludowa umożliwiła mi ukończenie szkoły podstawowej i szkoły zetem-powskiej. Ukończenie tej ostatniej pomogło mi w dalszej pracy w organizacji zetem-powskiej.

Szczególnie pamiętnym dniem w moim życiu jest dzień 16. 11. 1950 r. W tym to dniu powołano mnie w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej.

W Ludowej Marynarce Wojennej pchor. Krawiec już od pierwszego dnia w wojsku wyróżnił się w służbie i szkoleniu. Za dobre wyniki w służbie został skierowany do szkoły podoficerskiej. I tam również przodował.

W tym okresie pchor. Krawiec był aktywnym korespondentem naszej marynarskiej gazety „Na strazy Wybrzeża”. Z jego artykułów uczyło się i czerpało doświadczenia wielu redaktorów gazet ściennych i przewodniczących Rad

Konsultacja do szkolenia partyjnego w grupach

Generalissimus Stalin — organizator

W dniu 22 czerwca 1941 r. Niemcy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki. Rozpoczęła się gigantyczna walka wyzwolenca narodu radzieckiego przeciwko hitlerowskim zaborcom. Stalin został Przewodniczącym Państwowego Komitetu Obrony oraz Głównym dowódcą Sił Zbrojnych ZSRR. W dniu 3 lipca 1941 r. Józef Stalin wygłasza swe historyczne przemówienie do narodu radzieckiego. Przemówieniem tym natchnął on ludzi radzieckich wołą nieublaganej walki przeciwko napastnikowi.

Prostymi i płomiennymi słowami umocnił Józef Stalin wiarę narodu radzieckiego w zwycięstwo. Stalin wskazał Armii Radzieckiej wielki historyczny cel, mówiąc: „Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemnościom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy łączącym w jarzmie niemieckiego faszystwu. W tej wyzwolenczej wojnie nie będziemy osamotnieni. Będzie to jednolity front narodów walczących o wolność przeciwko ujarzmieniu i groźbie ujarzmienia przez faszystowskie armie Hitlera”.

Przemówienia swe zakończył Stalin gorącym wezwaniem:

„Wszystkie siły narodu — na rozgromienie wroga! Naprzód w imię zwycięstwa!” Ażeby odnieść zwycięstwo nad takim silnym i podstępny wrogiem, towarzysze Stalin ujął bezpośrednio w swe ręce zarówno kierownictwo polityczne i ekonomiczne kraju, jak też kierownictwo wojskowe stanowiący na czele Sił Zbrojnych ZSRR.

Pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Stalina i przy jego osobistym udziale opracowywano plany wszystkich najważniejszych operacji bojowych Armii Radzieckich, rozstrzygano kwestie zaopatrzenia frontu w sprzęt, amunicję, żywność. Podczas wojny Stalin dobrał, wychował i wysunął na odpowiedzialne stanowiska nowe kierownicze kadry wojskowe, które umiejętnie wcieliły w życie jego genialne plany. Stalin był twórcą i organizatorem ruchu partyzanckiego. Na jego zew ludzie radzieccy, którzy pozostali na terytorium, okupowanym przez wroga stwarzali na zapleczu wojsk faszystowskich i ich sojuszników niemożliwe do zniesienia warunki, ścigali

ich na każdym kroku, niweczyli ich poczynania.

Stalin przeprowadzał narady przywódców formacji partyzanckich, udzielał im rad i wskazówek, skierowywał ich na dalekie wyprawy w głąb zaplecza wroga.

Ogromną rolę organizującą i mobilizującą odegrały podczas wojny przemówienia towarzysza Stalina — jego apele do narodu i rozkazy do wojsk. Były one dla ludzi radzieckich natchnieniem do walki, wskazywały im drogę do zwycięstwa.

Już w pierwszych dniach wojny towarzysze Stalin wykaźał całą bezpodstawność pretensji hitlerowskich Niemiec do „niezwyciężoności” niemieckiej armii faszystowskiej, do doskonałości jej strategii i taktyki.

Strategia aktywnej obrony, którą Armia Radziecka musiała zastosować w pierwszym okresie wojny, pokrzyżowała plan „błyskawicznej wojny” hitlerowskich Niemiec. Dzięki hitlerozgromiono niemiecką armię faszystowską pod Mo-

skwą, co było pierwszą klęską Niemców w drugiej wojnie światowej. Klęska Niemców pod Moskwą była najbardziej dobitnym świadectwem wyższości radzieckiej nauki wojskowej. W bitwie pod Moskwą Armia Radziecka świetnie realizowała pierwszą kontrofensywę przeciwko wojskom niemieckim, genialnie przygotowaną przez towarzysza Stalina. Kontrofensywa zakończyła pierwszy okres wojny i po-grzebała na zawsze faszystowską legendę o „niezwyciężoności” armii niemieckiej oraz nadzieje hitlerowców na „błyskawiczną wojnę” przeciwko ZSRR.

W rozkazie Nr 55, z dnia 23 lutego 1942 roku, towarzysze Stalin, podsumowując wyniki pierwszych ośmiu miesięcy wojny, wskazywał, że najważniejszym wynikiem tego okresu jest fakt, że Niemcy utracili tę przewagę wojenną jaką posiadali w rezultacie zdradzieckiego i niespodziewanego napadu na ZSRR. Czynnikiem nagłego zaskoczenia — wskazywał towarzysze Stalin — stawał się dotychczas atut niemieckich wojsk faszystowskich

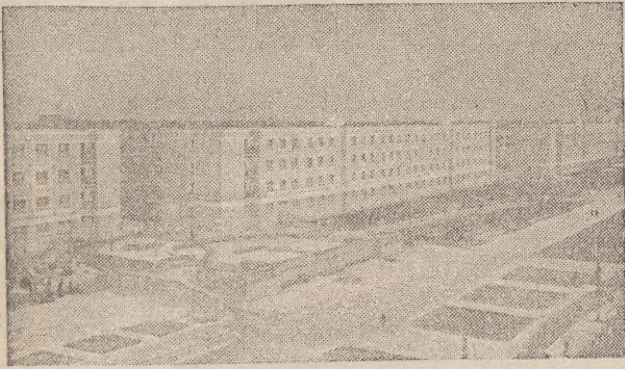
całkowicie przestał już działać. Wskutek tego została zlikwidowana nierówność warunków prowadzenia wojny, która powstała wskutek niespodziewanej napaści faszystów niemieckich. Obecnie o losie wojny decyduwać będą nie takie uboczne czynniki, jak czynnik zaskoczenia lecz czynniki stałe: trwałość zaplecza, moralny duch armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii i organizacyjne zdolności dowództwa armii”.

Stalinowska teza o stale działających czynnikach wojny leży u podstaw Stalinowskiej nauki wojennej, która zadecydowała o wszystkich historycznych zwycięstwach Radzieckich Sił Zbrojnych podczas Wielkiej Wojny Narodowej.

Bitwa stalingradzka była drugą kontrofensywą wojsk radzieckich podczas Wielkiej Wojny Narodowej. W tej kontrofensywie Armia Radziecka realizowała wspaniałą w swym planie i wykonaniu operację, w celu okrazenia 330-tysięcznej, doborowej armii niemieckiej. Zwycięstwo od-

TAK
W Wa
w któr
Zdjęcie
Warun
każdym
jęcy n
w tył

TAK ŻYJĄ LUDZIE PRACY U NAS I U NICH



W Warszawie powstaje coraz więcej bloków mieszkalnych, w których ludzie pracy otrzymują nowoczesne mieszkania. Zdjęcie (u góry) przedstawia fragment osiedla mieszkaniowego na Muranowie.

Warunki materialne ludności krajów kapitalistycznych z każdym dniem stają się gorsze. Podczas gdy kapitaliści żyjący z eksploatacji robotników, toną w zbytku, ich pracownicy mieszkają w dzielnicach nędzy. Na zdjęciu (u dołu): W tych norach, wydrążonych w skałach, w okolicy Neapolu, mieszka ponad 9 000 robotników włoskich.



Z życia naszego Wybrzeża

KULICE — PRZODUJĄCA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

wskazuje chłopom indywidualną drogę do zespolowej gospodarki

Spółdzielnia produkcyjna „Przyszłość” w Kulicach powstała w 1949 roku, jako pierwsze zespolowe gospodarstwo rolne w pow. tczewskim. Szybko okrzepła i rozwinęła się, pomimo złośliwych przewadzeń i kąśliwego szyderstwa kulaków, pomimo kreciej roboty wroga klasowego.

Zespolowa gospodarka zbliżyła do siebie chłopów. Z początku było ich 18, po roku — 36, obecnie zaś — 50. Wspólnie radzą nad wszystkimi sprawami, dotyczącymi spółdzielni. Wspólnie pod kierownictwem swej organizacji partyjnej pokonują trudności i jednakowo silnie odczuwają radość ze swych osiągnięć.

Podsumowanie osiągnięć ubiegłego roku, wybór nowego zarządu spółdzielni i dokonanie podziału dochodów, nastąpiło podczas uroczystego zebrania w dniu 23 bm.

Licznie przybyli zaproszeni goście: I sekretarz KW PZPR tow. Jan Trusz, wiceprzewodniczący, Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Marczewski, sekretarz KP PZPR tow. Wolska, przewodniczący Prezydium PRN tow. Chudyk, przedstawiciele CRS, POM w Rudnie, oraz reprezentanci wszystkich spółdzielni produkcyjnych z powiatu tczewskiego, jak również chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie z okolicznych gromad.

Kuliczanie serdecznie witali gości i z dumą pokazywali im swój dwuletni dorobek. Zniszczone w czasie wojny zabudowania gospodarskie są całkowicie odbudowane i wyremontowane. Podziw gości wzbudza zarówno wzorowo utrzymany, obszerny chlew, w którym mieści się 89 tuczników i 80 prosiąt, jak również oddzielne stajnie dla koni i żrebaków, wielki, ogrzewany kurnik, zbudowany w ubiegłym roku, w którym jest przeszło 400 kur, obory, gdzie chowa się 24 jałowic i 42 dojne krowy.

Franciszek Kurzawski, średniorolny chłop z gromady Brody Pomorskie, gmina Gniew - Wieś, pilnie studiuje tablice, na których notuje się każdorazowy udój. Pyta, jaki procent tłuszczu zawiera mle-

ko i w jaki sposób się je przerabia, czy ręcznie?

„O nie!” — z uśmiechem odpowiadają spółdzielcy — „mamy elektryczną wirówkę”. Na Na prośbę przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Lignowy, tow. Chmieleckiego, spółdzielcy wliczają zakupione i eksploatowane przez „Przyszłość” maszyny, jak żniwiarki, kosiarki, kopaczki, sortownice do ziemniaków, grabiarki i inne. O, z każdym dniem rośnie ich wspólne gospodarstwo. Grupa rolników z Wielkiej Słońcy, gm. Subkowy, podziwem słucha o wydajności gleby, która pomimo posuchy wydała plony o wiele obfitsze, niż u chłopów gospodarujących indywidualnie.

Stan zagospodarowania spółdzielni ma tym większą wymowę, że jak stwierdził w swym sprawozdaniu za ubiegły rok przewodniczący ob. Murawski, w momencie jej organizowania inwentarz składał się z 10 koni, 7 wozów, 6 plugów i 8 bron, to było wszystko.

Sprawozdawca długo wliczał zeszlorczone osiągnięcia „Przyszłości”, które przyniosły spółdzielniom tysiące złotych dochodu i inne korzyści, nie dające się ująć w cyfry, ale jakże mocno odczuwane przez nich.

Dla okolicznych chłopów przybyłych na zebranie, sprawozdanie ob. Murawskiego było doskonałym uzupełnieniem tego, co widzieli na własne oczy.

A więc na dniówkę wypada po 21 złotych. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę poczynione inwestycje w inwentarzu, budynkach mieszkalnych i gospodarczych, to rzeczywista wartość każdej dniówki wzrosła jeszcze bardziej poważnie.

Radośnie uśmiechali się spółdzielcy z Kulic, kiedy przewodniczący referował ich ambitne plany na rok bieżący. Złożą fermę na 30 sztuk opasów, pasiekę powiększą do 30 uli, inspekty zaś — do 40 okien. Wybudują 8 domków mieszkalnych i 12 obórek. Wprowadzą system trawopolny Williamsa, podniosą wydajność z hektara o 3 kwintale, wyremontują chlewnię na 100 tuczników, powiększą stado owiec do 60 sztuk itd.

Ze zdolają tego dokonać — nikt nie może wątpić, kto słyszał wypowiedzi członków spółdzielni, zabierających głos w dyskusji. Młodzież z wielkim zapałem mówiła o swej dotychczasowej pracy i zamiarach na przyszłość. ZMP-ówka Delewska, którą spółdzielnia wysyła na specjalny kurs agrobiologii, snuje plany budowy „chaty laboratoryjnej”, gdzie będzie mogła badać siłę kielkowania, wilgotność, czystość i rozmiary wyprodukowanego ziarna. Jej koleżanka — K. Kozłowska, domaga się w imieniu współzawodniczących ogniw zetempowskich, by nowy zarząd przeanalizował i podwyższył normy obowiązujące obecnie dla poszczególnych prac rolnych.

Zarówno młodzi, jak i starsi z największym przywiązaniem mówią o swej wspólnej gospodarce. Padają nazwiska młodzieży, wysłanej do szkół oficerskich, czy górniczych, dokształcającej się na kursach zawodowych. Wytyka się zbyt małą aktywność niektórych kobiet, ostro piętnuje się kulaków: Szolę i Rozkwitalskiego z pobliskiego Janiszewka, za wrogi stosunek do spółdzielni. Matki chwala zetempówkę Zawadzką, która wzorowo prowadzi piękne, spółdzielcze przedszkole.

Z wypowiedzi oborowego — Bernarda Gordzińskiego, przebiegała szczerza dumą z powodu pomyślnego rozwoju hodowli bydła w spółdzielni. W imieniu starszej generacji spółdzielców mówił on o niezaprzeczalnej wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną, o czym się przekonał na własnym doświadczeniu.

O zadaniach, stojących przed członkami partii i konieczności demaskowania tych, którzy chcieliby spółdzielców między sobą — mówił sekretarz miejscowej organizacji partyjnej tow. Katulski.

Dyskusja trwa. Zabierają głos chłopcy indywidualni z różnych stron powiatu. Przedstawiciel chłopów małego i średniorolnych z Gogolewa, tow. Barański wyraża podziw dla kulickiej spółdzielni, życząc jej, by promieniowała na cały powiat swoją pracą, osiągnięciami i przykładem. „Niezwiocz-

nie po powrocie do swych gromad założymy spółdzielnię produkcyjną i wkrótce was zaprosimy do siebie na podobną uroczystość jakiej jesteśmy uczestnikami”. Również wśród entuzjasmu zebranych ob. Bogusz Wielkiej Słońcy zapewnił, że spółdzielnia, którą założą niebawem — będzie się wzorowała na „Przyszłości”.

Zadania czekające nowoobrany zarząd spółdzielni kulickiej, na którego czele stanął ponownie, zgodnie z wolą wszystkich członków — Fr. Murawski, nie są łatwe. Jednakże wspólnymi siłami można zdziałać bardzo dużo i dla tego nowoobrany zarząd śmiało patrzy w przyszłość. Ludzie, którzy raz poznali korzyści, wypływające z zespolowej gospodarki — nie cofną się z jej jednynie słusznej drogi. Przewidując, dla zadokumentowania, że jest im o wiele lepiej teraz na wspólnym, niż było dawniej „na swoim”, będą niezmiernie trudniącymi się dla pomnożenia wspólnego dobrobytu.

Ani słyszeć nie chce o powrocie do indywidualnej gospodarki Ignacy Reszka, ojciec 11-cioorga dzieci. Od 5 miesięcy mieszka on w nowoobudowanym domku o 3 pokojach, kuchni, spiżarni i piwnicy zelektryfikowanym i radiofonizowanym, jak wszystkie mieszkania w spółdzielni.

Jan Kozłowski za przeprowadzone w ub. roku dniówki otrzymał 7 tysięcy zł. Dopiero należąc do spółdzielni, rodzina jego stanęła „na nogi”. „Nigdy przed tym nie mogliśmy sobie pozwolić, na tak dostatnie życie jak obecnie” — mówi jego żona Antonina.

„Szczęśliwy jestem, że należę do tutejszej spółdzielni” — stwierdza ob. Anastazy Delewska. — „Pracując jako robotnik w grupie polowej, zarabiałem 313 dniówek. Moje trzy córki pracowały po 280 każda. Małym zapewnione mieszkanie, żywność, dostaliśmy 24.213 zł — jakże mam być niezadowolony?”

Najstarszy spółdzielca ob. Dębek liczy 75 lat. Mimo to bez trudu wypracował 189 dniówek. Nie ukrywa dumy z tego, że i on buduje lepszą przyszłość dla „Przyszłości”.

Radosna uroczystość podziału dochodu w Kulicach dała wspaniały wyraz entuzjazmu spółdzielców dla wspólnej drogi, którą obrali i po której wytrwale dążą do swej szczęśliwej przyszłości.

zwycięstw nad światowym faszyzmem

niesione przez Armię Radziecką w bitwie stalingradzkiej było nie tylko dobitnym świadectwem bezprzykładnego bohaterstwa i waleczności żołnierzy radzieckich, lecz również triumfem stalinowskiej strategii i taktyki, które doprowadziły do tego, że niemiecka armia faszystowska poniosła klęskę niebywałą w historii wojen.

Obok okrzęcenia niemieckich wojsk faszystowskich pod Stalingradem Armia Radziecka przeprowadziła szereg świetnych operacji okrzęcających, jak Korsuń - Szewczenkowska, Jasso - Kiszyniewska, Białoruska i inne. Każdą z tych operacji można słusznie nazwać „drugim Stalingradem”.

Jedną z największych bitew drugiej wojny światowej była bitwa pod Kurskiem, stoczona latem 1943 roku. Z genialną przenikliwością towarzysz Stalin zorganizował tę świetną kontrofensywę radzieckich Sił Zbrojnych, która postawiła niemiecką armię faszystowską w obliczu katastrofy. W bitwie pod Kurskiem Armia Radziecka w ciągu zaledwie kil-

ku dni walk obronnych wy-czerpała i wykrawiła niemiecką armię faszystowską, zniszczyła olbrzymią ilość jej sprzętu bojowego. Nie dając wrogowi ani chwili wytchnienia, wojska radzieckie przeszły od obrony do natarcia i zadały hitlerowcom olbrzymią klęskę. Bitwa pod Kurskiem zapoczątkowała potężną letnią ofensywę Armii Radzieckiej, w wyniku której hitlerowcy zostali odrzuceni daleko na zachód.

Rok 1944 był rokiem decydujących zwycięstw Radzieckich Sił Zbrojnych. W roku 1944 Armia Radziecka zadała armii hitlerowskich Niemców, oraz armiom ich sprzymierzeńców 10 druzgocących ciosów, które zadecydowały o wyniku wojny. Operacje ofensywne wojsk radzieckich, które rozwinęły się w roku 1944 wzdłuż całego frontu radziecko - hitlerowskiego od Morza Barentsa do Morza Czarnego były wzorem stalinowskiej strategii, stalinowskiej sztuki operacyjnej.

Jak wiadomo po klęsce swych armii pod Oriem i Kur-

skiem hitlerowcy przeszli do obrony strategicznej, licząc na to, że drogą stworzenia szeregu „wałów obronnych” zatrzymają ofensywę wojsk radzieckich. Poniósłszy klęskę w realizowaniu swego awanturniczego planu „wojny błyskawicznej” widzieli oni teraz swój ratunek w wojnie przewlekłej.

Jednakże strategia obronna hitlerowców była tak samo bezsilną wobec stalinowskiej sztuki wojskowej, jak i ich strategia ofensywna. Kierowana przez towarzysza Stalina Armia Radziecka obaliła w swym gwałtownym porwywie ofensywnym wszystkie „wały obronne” armii hitlerowskiej i zniweczyła ich plany przewlekłej wojny.

Ofensywne operacje Armii Radzieckiej są wzorem zastosowania sprzętu bojowego we współczesnej wojnie, przykładem ścisłego współdziałania wszystkich rodzajów techniki bojowej w walkach i w operacjach. Stalinowska sztuka współdziałania rodzajów broni i techniki bojowej w walkach i operacjach jest najbar-

dziej przodująca sztuką naszych czasów. Jednym z jej przykładów jest operacja berlińska, w której udział brało 8.400 samolotów, przeszło 6.300 czołgów, oraz 41 tysięcy dział i moździerzy.

Przy końcu czwartego roku Wielkiej Wojny Narodowej wielomilionowa, wyposażona we współczesny sprzęt bojowy, upojona łatwymi zwycięstwami w Europie armia hitlerowska, która wydawała się wielu ludziom starego i nowego świata niezwykłą, poniosła katastrofalną klęskę w pojedynku z Armią Radziecką kierowaną przez genialnego stratega Generalissimusa Stalina.

W ciągu wielu dziesięcioleci kształtował się autorytet niemieckiej nauki wojskowej, powstawała niemiecka sztuka wojskowa. Niemieckich generałów, feldmarszałków uważano wśród burżuazyjnych teoretyków i historyków wojskowych za najbardziej miodrajnych kierowników wojskowych. Kierowana przez towarzysza Stalina Armia Radziecka zdeptała autorytet wojsko-

wy Niemiec hitlerowskich. Jak wykazało doświadczenie drugiej wojny światowej, dowództwo hitlerowskie nie mogło się przeciwstawić stalinowskiej sztuce wojskowej ani w dziedzinie strategii, ani w dziedzinie taktyki.

Za wielkie zasługi Stalina podczas wojny domowej w okresie budownictwa socjalistycznego, podczas Wielkiej Wojny Narodowej, władza radziecka nagrodziła Stalina trzykrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru, dwukrotnie Orderem Lenina z nadaniem tytułu Bohatera Związku Radzieckiego oraz Bohatera Pracy Socjalistycznej i nagrodziła go najwyższymi orderami wojskowymi: Orderem Zwycięstwa, oraz Orderem Suworowa I stopnia. Rada Najwyższa ZSRR nadała Józefowi Stalinowi najwyższy stopień wojskowy — Generalissimusa.

Geniusz Stalina, jego żelazna wola zapewnijają obecnie sukcesy narodu radzieckiego w dziele budowy komunizmu i pomagają całemu obozowi demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki, w skutecznej walce o sprawę pokoju.

Korespondenci radzą nad usprawnieniem swej pracy

Ostatnio kolo korespondentów naszej jednostki, którego przewodniczącym jest mat KEDZIA, radziło nad tym, jak pracę która słabo była dotąd prowadzona, skierować na właściwą drogę.

Mat KEDZIA wezwał wszystkich korespondentów do intensywniej pracy, do studiowania artykułów, ukazujących się w naszej gazecie i brania przykładu z aktywnych korespondentów. Następnie mat KRÓL udzielił nam wskazówek, jak należy przystąpić do pisania artykułu oraz podał wnioski, ażeby nasi korespondenci przed wysłaniem artykułu, omawiali go między sobą. Uniknie się wtedy błędów i usterek, które jeden z nich może przeoczyć. Zapal do pracy, jak! przejawiali na zebraniu korespondenci wskazują na to, że będą oni aktywnie współpracować z Redakcją.

mat St. Kaliciak

Wiadomości ze świata

Reforma walutowa i obniżka cen w Rumunii

BUKARESZT. Ogłoszono tu uchwałę Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej i Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie przeprowadzenia reformy walutowej i obniżki cen.

Uchwała stwierdza, że reformę walutową przeprowadza się w celu podniesienia siły nabywczej leja, zwiększenia jego kursu w stosunku do walut obcych, podwyższenia realnych zarobków robotników i pracowników umysłowych oraz polepszenia zaopatrzenia mas pracujących.

Kurs leja — stwierdza uchwała — oparty został o rubel radziecki, o najtrwalszą walutę w świecie, o walutę Kraju Rad, z którym Rumunię łączy jak najściślejsze więzy gospodarcze i od którego Rumunia oczekuje bezinteresowna, ogromną pomoc.

Kurs waluty rumuńskiej w stosunku do rubla od 28 stycznia 1952 roku wynosi 2,8 leja za 1 rubel. Pokrycie leja wynosi 0,079346 grama czystego złota.

Równocześnie przeprowadzono w Rumunii obniżkę komercyjnych cen artykułów pierwszej potrzeby w granicach od 5 proc. do 20 proc., dzięki czemu ludność zyskuje przeszło 10 miliardów leja.

Wiadomość o reformie walutowej i obniżce cen, świadczą o sukcesach Rumuńskiej Republiki Ludowej i o umocnieniu jej nowego ustroju, społecznego, przyjęta została z gorącą aprobatą przez masy pracujące Rumunii. W całym kraju odbywają się masowe zebrania, na których ludzie przywitani z entuzjazmem uchwałę KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu.

W tym czasie w krajach kapitalistycznych

PARYŻ. Prasa podaje, że we Francji nastąpiła dalsza gwałtowna zwyżka cen artykułów i usług pierwszej potrzeby.

Podniesiono m. in. ceny biletów kolejowych trzeciej klasy o 25 proc., drugiej o 19 proc. i pierwszej o 13 proc. oraz opłaty za przewóz kolejowy towarów od 10,5 proc. do 21,5 proc.

Dwukrotnie większa podwyżka cen biletów trzeciej klasy, aniżeli klasy pierwszej, sferza w pierwszym rzędzie w pracujących, którzy podróżują trzecią klasą.

Dnia 28 bm. wprowadzono podwyżkę cen elektryczności o 11 proc. W ten sposób ceny prądu elektrycznego zwyżkowały w okresie ostatnich 6 miesięcy o 35 proc.

Zwycięskie boje Vietnamskiej Armii Wyzwoleńczej

PEKIN. Dowództwo naczelne Vietnamskiej Armii Demokratycznej podaje, iż w toku dwumiesięcznych walk w północnym Vietnamie, wojska ludowe zdobyły przeszło 469 posterunków nieprzyjacielskich i zlikwidowały 2 200 lokalnych organów marionetkowych władz Bao Daja. Nieprzyjacieli stracili w walkach i wziętych do niewoli 12 350 żołnierzy i oficerów, w tym 3 majorów i 9 kapitanów.

W centrum faszystowskiej obrony znajdował się tak zwany umocniony węzeł Matwiejewski, Rankiem na ten węzeł asy artylerzyści otworzyli buraganowy ogień. Następnie do natarcia poderwała się piechota.

Kapitan Mielentiew pozostał na pozycji wyjściowej: jego kompania nie brała udziału w ataku. Miała ona inne zadanie. Wtedy kiedy nacierające bataliony strzeleckie — jeden z lewej, podmokłą łąką, a drugi z prawej, niskimi zaroślami — opanują Matwiejewski węzeł, wtedy Mielentiew powinien wejść tam ze swoją kompanią i umocnić się. Bataliony strzeleckie odchodziły na szturm umocnionych węzłów — Durniewskiego i Pocznikowskiego.

Węzeł Matwiejewski został wzięty dopiero w drugiej połowie dnia: batalion nacierający z prawej nie mógł pokonać rowu przeciwzołowego, który był pod ostrzałem faszystowskich karabinów maszynowych.

Otrzymałszy wreszcie rozkaz wystąpienia, kapitan Mielentiew stał jeszcze chwilę w

W okresie tym wojska ludowe straciły 11 samolotów nieprzyjacielskich, zatopiły 9 statków rzecznych, uszkodziły 10 czołgów, 169 samochodów pancernych i ciężarowych, 21 dział oraz zniszczyły 12 magazynów z paliwem i amunicją.

Zdobyto 20 dział, 20 moździerzy, 54 ciężkie karabiny maszynowe, 20 ton amunicji oraz wiele innego sprzętu wojskowego.

Brwawy terror francuskich imperialistów nie złamie woli walki ludu tuniskiego

PARYŻ. Omawiając sytuację w Tunisie, dziennik „L'Humanite” podkreśla, że wojska francuskie oraz policja i żandarmeria wzmagają krwawe represje wobec narodu tuniskiego.

W rejonie Sekhelia czołgi francuskie burzą domy chłopów tuniskich. Liczba ofiar represji wojskowo - policyjnych na półwyspie Cap - Bon nie jest jeszcze znana. Wiadomo jednak, że użyte lotnictwa przeciwko spokojnej ludności.

Oddziały wojskowe otaczają poszczególne wioski, a policja aresztuje patriotów tuniskich i zabiera ich jako „zakładników”. Policja i wojsko dokonały „pacyfikacji” w okęgach Dubosseville i La Cagna oraz na przedmieściach Tunisu.

Jednakże ani represje, ani terror — jak podkreśla „L'Humanite” — nie są w stanie zławić walki narodu tuniskiego. Poteżne manifestacje na znak protestu przeciwko okrucieństwu kolonizatorów odbyły się w Lagoulette, Gabes, Ahram i Maroth. Wszyscy urzędnicy państwowi i samorządowi narodowości tuniskiej zapowiedzieli na dzień 1 lutego 24-godzinny strajk protestacyjny.

Pupilek USA — Maher Pasza usiłuje zławić ruch oporu w Egipcie

NOWY JORK. Dziennik „New York Times” w depeszy z Kairu donosi, że ambasador USA w Egipcie, Caffery, podjął w ciągu ostatnich dni przed zmianą rządu w Egipcie „niezwykle aktywną działalność”. Odbył on m. in. „konsultacje” z politykami egipskimi i z doradcami króla Faruka.

Prasa amerykańska nie ukrywa, że ambasador USA wywierał silny nacisk na egipskie koła rządzące, domagając się zmiany rządu.

„New York Herald Tribune”, „New York Times” i „Wall Street Journal” wyrażają zadowolenie ze zmiany rządu w Egipcie.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że premier Egiptu Maher Pasza przyjął ambasadora W. Brytanii, Stephensona. Następnie rzecznik ambasady brytyjskiej oświadczył, iż „Maher Pasza zajął pojednawcze stanowisko wobec W. Brytanii.

PARYŻ. Agencja AFP donosi z Kairu, że policja egipska przeprowadza masowe aresztowania. W środę aresztowano przeszło 500 osób.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Trumanowi donoszą, że strajk dokerów nie został jeszcze sfumiony.

— Tak — martwi się Truman — to dowodzi, że musimy zrobić „czyszkę” wśród organizacji gangsterskich Nowego Jorku. Siedzi tam za dużo niedolegów.

Dwaj dziennikarze, Francuz i Anglik, obaj sprawozdawcy dyplomatyczni, spotykają się w paryskim barze. Rozmawiają o zamachach na Bliskim Wschodzie.

— Niech pan sobie wyobrazi — powiada Francuz — jak świetnie działa nasza służba dyplomatyczna. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych wiedziało o ostatnim zamachu już w kwadrans po jego dokonaniu!

— To nic — rzekł Anglik — nasz Intelligence Service wiedział o tym już na tydzień przed tym!

Angielski minister skarbu zapowiedział konieczność dalszego „zaciśnięcia” pasa.

W pewnej rodzinie robotniczej matka zapowiada.

— Musimy się ograniczyć, od dzisiaj zamiast do obiadu z dwu dań będziemy jedli obiad z jednego dania.

— A czy lordowie też się tak ograniczają? — pyta jedno z dzieci.

— Oczywiście — odpowiada ojciec — ci też zamiast obiadu z ośmiu dań będą jeść tylko siedem dań.

Policja frankistowska rekrutuje się w dużej mierze z elementów przestępczych. O toż w pewnej małej miejscowości w Andaluzji dokonano napadu rabunkowego. Przyjechała komisja śledcza.

— Czy nie przypuszcza pan — pyta prowadzący śledztwo komendant miejscowego posterunku policji, że napadu dokonał ktoś z miejscowych?

— Wykluczone, wszyscy podwładni wykazali się wobec mnie niezbitym alibi.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ do Paryża przyjechała 70-osobowa delegacja Czang Kai-szeka.

Przedstawiciel kuomintangowski w Paryżu denerwuje się.

— Co za lekkomyślność ze strony Czang Kai-szeka przysłać tu wszystkich sobie oddanych Chńczyków! Trzeba było przynajmniej kilku pozostawić na Formozie.

SPORT

Hokeiści polscy zwyciężają Słowację 3:2

We wtorek 29 bm. hokeiści polscy rozegrali w Bratysławie spotkanie z reprezentacją Słowacji, zwyciężając 3:2 (0:0, 1:0, 2:2).

Po wyrównanej grze w pierwszej tercji Polacy zdobywają przewagę, którą powiększa-

ją jeszcze w ostatniej tercji zdobywając prowadzenie 3:0. Pod koniec meczu Słowacy wykorzystują nieporozumienie obrońców i strzelają dwa bramki, które zdobyli Rubes i Metko. Bramki dla Polski strzelili: Jeżak, Wróbel II i Świerzyński.

Udany start Polaków w mistrzostwach zimowych

28 bm. rozegrano w Oberhof pierwsze konkurencje III Zimowych Mistrzostw NRD. Odbyły się biegi na 18 km mężczyzn, 10 km kobiet i 8 km juniorów.

W biegu na 18 km tytuł mistrza NRD zdobył Werner (SV Traktor) w doskonałym czasie 1:11:37 godz. Z zawodników zagranicznych startujących

poza konkursem, najlepszym był Czechosłowak Weisshaupt — 1:16:42 oraz Karczmarski (Polska) — 1:17:04 godz.

Bieg na 8 km juniorów wygrał (poza konkursem) Józef Karpiel (Polska) w czasie 27:03. Mistrz NRD w tej konkurencji Herrmann (SG Unterschonau) uzyskał wynik 27:41 min.

Dalsze wyniki mistrzostw szachowych Wybrzeża

We wtorek 29 bm. rozegrano w Gdyni 6-tą rundę indywidualnych mistrzostw szachowych Wybrzeża. Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco: Potempski pokonał Swinarskiego, Górkiewicz zwyciężył Kubackiego, Klimaj wygrał z Kruczyńskim, Andrzejewicz przegrał z Messnerem, a Bodech zremisował z Kosiorkiem. Partie Dwornik

— Niezgodna i Świecicki — Malinowski zostały odłożone. Po 6 rundzie w turnieju prowadzą: Dwornik (2), Bodech (1), Świecicki (1) i Ziembinski (1) — wszyscy mają po 3,5 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się: Górkiewicz (2), Sulik (1), Messner (1) po 3 pkt. (Liczby w nawiasach oznaczają ilość niedokńczonych partii).



Rozegrane w Poznaniu w dniu 27 stycznia br. międzynarodowe spotkanie bokserkie Polska — Węgry zakończyło się zwycięstwem Węgry w stosunku 12:8. Na zdjęciu: Mistrz Europy Chychla (po lewej) wyłapuje na rękawicę lewy prosty Zahorshyego.

CAF — fot. Kondracki

BORYS ZUBAWIN

PORANEK

OPOWIADANIE

na obronę. Mielentiew był człowiekiem doświadczonym i ostrożnym.

Faszyści straciwszy Matwiejewo wściekle się odgrzyzali. Mielentiew wyszedłszy ze schronu widział jak przez Matwiejewo przyspieszonym krokiem przeszli fizylierzy — wsparcie dla sąsiada z lewej.

Przywołałszy Łagutina, który przygotowywał przycze, dowódca kompanii poszedł do plutonu. Wszędzie kipiała praca: przystosowywano rowy do prowadzenia ognia w przeciwnym kierunku, oczyszczano sektory ostrzału, kaemiści sporządzali karty strzeleckie i na wypadek walki nocnej wbijali w ziemię koleczki — dozory. Działa Nikitina stały już w ukryciach, przy których zaledwie widocznie odcinały się stanowiska ogniowe, przysypane świeżo skoszoną trawą. Bateria była gotowa do obrony przeciwzołogowej.

Kiedy przyszli do pierwszego plutonu, zobaczyli jak w odległości kilometra od Matwiejewa batalion strzelecki naciera po szerokiej łące na faszystowskie pozycje. Wszystko, co działo się w tym czasie na łące, wyglądało stad bardzo niegroźnie. Oto zerwały się z miejsca małe figury żołnierzy i strzelając w biegu pobiegły co sil naprzód. Lejtnant Gawriłow — dowódca pierwszego plutonu — wysoki, o wyrażnych rysach twarzy i spokojnej twarzy, pracujący przed wojną gdzieś w zawałzańskim kraju jako kombajner, nachyliwszy się do Mielentiewa rzekł:

— Poszli na Durniewo.

Żołnierze dobiegli nieprzyjacielskich rowów na grzbiecie wzgórze, obrzucili je granatami i skryli się za przedpięciem. Dalej widać było drugą linię rowów, którymi uciekali teraz hitlerowcy.

— Całą ziemię poryli — rzekł z niezadowolaniem Gawriłow. — Zachodzę w głowę, jak tu ludzie będą teraz orać, bo kombajnem tutaj nawrócić nie można. To będzie jedno wielkie zmartwienie, a nie uprawa roli — i Gawriłow ciężko westchnął. Na polu Gawriłow zawsze zwracał uwagę na to, czy dobrze tutaj przeprowadzać zbiór zboża za pomocą kombajnu. Bardzo tęsknił do swojej pracy.

Nad rowami zajętymi przez naszych żołnierzy zaczęły wybuchać pociski i granaty, to tu, to tam podnosząc słupy dymu i dymu, w stronę rowów biegli już faszysty w ciemnozielonych mundurach z zakaszanymi rękawami.

Mielentiew aż zagryzał zębami. Nie mógł on teraz niczym pomóc strzelcom i poszedł do swego schronu. Łagutina położył rękę na peem i popieszył za nim.

Łagutina został ordynansem niedawno. Poprzednio Łagutina był kaemistą. Do kapitana odnosił się troskliwie i najbardziej lubiał obserwować jak ten kreśli plan, nanosi na mapę dyslokację nieprzyjaciels-

kich pozycji, umawia się z artylerzystami itp. Mielentiew zauważył zainteresowanie, jakie przejawiał Łagutina dla jego zajęć, wyjaśnił mu czasem żartem, co i jak się robi.

— Chciałbym, towarzyszu kapitanie, wstać po wojnie do szkoły oficerskiej — tłumaczył swoją ciekawość Łagutina.

Był cichy, słoneczny, pachnący dzień. W niekoszonych trawach płał się lekki, ciepły wiaterek. Sucho i monotonnie cykały niewidoczne konik polne. Do samego zmroku nad Matwiejewem nie wybuchł ani jeden pocisk. Z zachodem słońca na rowy powiało wilgocią mgły. Na ciemniejącym niebie coraz wyraźniej i wyraźniej zaczęły występować gwiazdy.

*) SD — stanowisko dowodzenia.

c. d. n.

Gazeta do użytku wewnętrznej w jednostkach Marynarki Wojennej. Posażenie jednostki nie wysłane.